

KONRAD GRACZYK  
DR, UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH  
ORCID: 0000-0002-0991-2036

## ***„Przestępstwa wrześniowe” w orzecznictwie Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz).***

### ***Część II: Przestępstwa przeciwko zdrowiu i wolności<sup>1</sup>***

1. Wprowadzenie; 2. Przestępstwa przeciwko zdrowiu; 3. Przestępstwa przeciwko wolności;  
4. Podsumowanie.

#### **1**

W pierwszej części opracowania zajęliśmy się zagadnieniami źródeł „przestępstw wrześniowych” na Górnym Śląsku, które zostały osądzone przez Sondergericht Kattowitz. Przypomnijmy, że chodziło głównie o sprawy związane z walkami o kopalnię w Michałkowicach oraz między Mikołowem i Pszczyną w pierwszych dniach kampanii wrześniowej 1939 r. To w ich toku lub bezpośrednio po zakończeniu walk miało dochodzić do wystąpień Polaków przeciwko Niemcom na tle narodowościowymi. Omówiono również linię orzecniczą pozostałych sądów specjalnych utworzonych przez Niemców na ziemiach polskich w sprawach „przestępstw wrześniowych”, wśród których najwięcej uwagi poświęcono Sądowi Specjalnemu w Bydgoszczy. Był to bowiem sąd najsurowszy – jego wyroki w sprawach o „przestępstwa wrześniowe” są powszechnie uważane za zbrodnie sądowe. W pierwszej części opracowania omówiliśmy przestępstwa skierowane przeciwko życiu w orzecznictwie Sondergericht Kattowitz. W tym zakresie stwierdzono daleko posuniętą odmienność procedowania i wyrokowania sądu katowickiego w stosunku do sądu bydgoskiego. W drugiej części opracowania postaramy się udzielić odpowiedzi na pytanie, czy wniosek ten utrzyma się w odniesieniu do pozostałych postępowań w sprawach o „przestępstwa wrześniowe”, tj. przeciwko zdrowiu i wolności.

<sup>1</sup> Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, Polska (2017/27/N/HS5/00423). Autor składa serdeczne podziękowania za okazaną życzliwość i cenne konsultacje drowi hab. Grzegorzowi Bębnikowi oraz Bartłomiejowi Warzesze, pracownikom Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach.

## 2

Czyny, które ze względu na atakowane dobro prawne były określane jako przestępstwa przeciwko zdrowiu, stanowiły najliczniejszą grupę „przestępstw wrzesniowych” osądzonych przez Sondergericht.

Trzy z najsurowszych wyroków miały bezpośredni związek z wydarzeniami w kopalni w Michałkowicach. Trzydziestodwuletni Franz Maselik, pracujący jako górnik w michałkowickiej kopalni, został skazany jako przestępca gwałtowny (nowy typ przestępcy zdefiniowany w prawie karnym III Rzeszy) na karę śmierci i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych za znęcanie się nad kilkoma członkami Freikorpsu<sup>2</sup>. Z wyjaśnień Maselika podczas pierwszego przesłuchania wynika, że więźci do niewoli freikorzyści zostali doprowadzeni do gmachu Policji Województwa Śląskiego w Michałkowicach. Znajdujących się przed budynkiem członków Freikorpsu Maselik miał dwu lub trzykrotnie ze znaczną siłą uderzyć płaską dłońią w tył głowy<sup>3</sup>. W oparciu o zeznania trzech świadków (z których jeden był także osobą pokrzywdzoną) prokurator ustalił wcześniejsze zachowanie oskarżonego. Zaraz po wzięciu do niewoli freikorzystów Maselik jednego z nich kilkukrotnie kopnął w podbrzusze oraz twarz, a także cisnął o kamienny bruk. Ponieważ rzucony mężczyzna nie ruszał się, oskarżony podbiegł do innego jeńca<sup>4</sup> i również kopnął go w brzuch. Następnie dwukrotnie uderzył go drewnianą pałką ze znaczną siłą w głowę. Wziętych do niewoli Niemców odprowadzał, bijąc ich stalowym prętem. Zgromadzonych na tarasie gmachu policji freikorzystów bił znajdującymi się tam krzesłami aż do ich rozbicia – zniszczył w ten sposób cztery lub pięć krzeseł. Podczas doprowadzania do samochodów ciężarowych oskarżony kazał jeńcom się położyć i chodził po nich. Przyznał się również do opluwania<sup>5</sup>.

Sąd Specjalny w Katowicach nie przyjął za pewnik wszystkich ustaleń prokuratury. Odrzucił w szczególności opis dotyczący zniszczenia kilku krzeseł, zeznawał bowiem na ten temat tylko jeden świadek, którego wiarygodność budziła wątpliwości. Nie podtrzymał on swoich zeznań złożonych na policji mimo podania wielu szczegółów, a nadto zachodziło podejrzenie, że sam był zaangażowany

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), zespół nr 134 „Sondergericht Kattowitz” (dalej: SK), sygn. 1417, k. 51, *Urteil in der Strafsache gegen Franz Maselik vom 6. August 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Franzowi Maselikowi z 6 sierpnia 1943 r.].

<sup>3</sup> *Ibidem*, k. 20, *Vernehmungsprtokoll vom 3. Juli 1943* [Protokół przesłuchania z 3 lipca 1943 r.].

<sup>4</sup> Termin ten jest używany niezależnie od faktycznego statusu prawnego członków Freikorpsu wziętych do niewoli. W świetle opisów ich zaangażowania w walkę, wmieszania się w tłum idących do pracy górników (gdy nie mieli jeszcze założonych opasek ze swastyką) należałoby ich raczej uważać za szpiegów aniżeli żołnierzy. Nawet w świetle takiego statusu prawnego freikorzystów powstańcy śląscy nie byli uprawnieni do ich maltretowania czy rozstrzeliwania.

<sup>5</sup> APK, SK, sygn. 1417, k. 32–33, *Anklageschrift vom 19. Juli 1943* [Akt oskarżenia z 19 lipca 1943 r.].

w maltretowanie freikorzystów. Na rozprawie oskarżony przyznał się do uderzenia członków Freikorpsu raz lub dwa dłonią w tył głowy wskutek wzburzenia, podczas załadunku do samochodu. W ocenie sądu jego wyjaśnienia nie wytrzymały jednak konfrontacji z zeznaniami dwóch świadków. Świadkowie ci zeznali, że oskarżony maltretował freikorzystów z użyciem pięści i stalowego pręta. W ten sposób dopuścił się czynu opisanego w § 223 i 223a StGB (Strafgesetzbuch – niemiecki kodeks karny), a czyn ten stanowił jednocześnie przestępstwo z § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym z 5 grudnia 1939 r.<sup>6</sup> Paragraf 1 rozporządzenia powołano nie tylko z uwagi na stalowy pręt wykorzystany przy popełnieniu czynu, ale także dlatego, że sąd uznał zaciśniętą dłoń Maselika za środek równie niebezpieczny co broń biała lub kolna w rozumieniu tego przepisu. W wyroku oskarżonego określono jako osobę brutalną, bezwzględną i nieokrzesaną. Nie opamiętał się nawet mimo interwencji żołnierzy. Sąd uwzględnił zniewagi oskarżonego pod adresem freikorzystów i doszedł do wniosku, że był on gotowy do dalszego znęcania się nad nimi i ewentualnego zamęczenia ich na śmierć. Maselika skazano na karę śmierci i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych<sup>7</sup>.

W drugim postępowaniu, 23 czerwca 1942 r. na karę śmierci skazano Ignacego Tyniora. Oskarżenie obejmowało przede wszystkim znęcanie się 1 września 1939 r. nad członkami Freikorpsu w Michałkowicach, a nadto groźby karalne oraz wypowiedzi antypaństwowe<sup>8</sup>. Wszystkie czyny sąd zakwalifikował retroaktywnie z rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.<sup>9</sup> Tynior pracował jako górnik w kopalni w Michałkowicach. Z wyroku wynika, że brał udział w znęcaniu się nad freikorzystami,

<sup>6</sup> *Verordnung gegen Gewaltverbrecher vom 5. Dezember 1939*, RGBl. 1939, s. 2378.

<sup>7</sup> APK, SK, sygn. 1417, k. 53–54, *Urteil in der Strafsache gegen Franz Maselik...* W zakresie wyводу prawnego zwraca uwagę fakt uznania zaciśniętej pięści za środek pod względem niebezpieczeństwa równy broni białej lub kolnej. Ocena ta zmieniła się w czasie, skoro w maju 1941 r. zaciśniętej pięści oskarżonego katowicki sąd specjalny nie uznał za środek równy broni palnej, białej lub kolnej. Bundesarchiv Berlin (dalej: BA), zespół nr R 3001 „Reichsjustizministerium“ [Ministerstwo Sprawiedliwości Rzeszy] (dalej: RJM), sygn. 123263, k. 17–20, *Urteil in der Strafsache gegen Wladislaus Sowa vom 21. Mai 1941* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Władysławowi Sowie z 21 maja 1941 r.].

<sup>8</sup> Wypowiedź antypaństwowa polegała na okrzyku „Niech żyje Polska!” (*Es lebe Polen!*). BA, RJM, sygn. 123263, k. 9, *Schreiben an den Oberpräsidenten Provinz Oberschlesien betr. Strafsache gegen Ignatz Tynior* [Pismo do nadprezydenta prowincji Górny Śląsk dot. sprawy karnej przeciwko Ignacemu Tyniorowi]. Podanie daty nie było możliwe z powodu zniszczenia rantów dokumentu na skutek pożaru.

<sup>9</sup> *Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. Dezember 1941*, RGBl. 1941, s. 759. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wcielonych obszarach wschodnich za bezprawne jako naruszające konwencje haskie, ponieważ jego wydanie i wprowadzenie nastąpiło w ramach prześladowania rasowego i eksterminacji na obszarach anektowanych w toku zbrodniczej wojny agresywnej. Zob. W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013, s. 44.

występując w mundurze powstańca śląskiego i ze stalowym prętem w ręce. Towarzyszył wziętym do niewoli mężczyznom w drodze z kopalni do urzędu gminy w Michałkowicach. Podczas tego przejścia jednemu ze świadków wymierzył dwa silne uderzenia stalowym prętem w lewe udo oraz jedno w lewe kolano. Skutki uderzenia w kolano pokrzywdzony odczuwał nadal. W podobny sposób oskarżony traktował również innych freikorzystów. Oświadczenia obronne oskarżonego sąd specjalny uznał za niewiarygodne w świetle spójnych zeznań siedmiu świadków, w tym dwójki pokrzywdzonych<sup>10</sup>. Pewien kontekst dla oceny osoby oskarżonego wyznaczały znęcania wobec folksdojczów, których dopuszczał się już w czasie trzeciego powstania śląskiego w 1921 r. Stanowczo podkreślano znęcanie się nad wziętymi do niewoli, bezbronnymi członkami Freikorpsu z powodów narodowościowych<sup>11</sup>.

W 1943 r. przed katowickim sądem specjalnym oskarżono o znęcanie się nad freikorzystami Theodora Wicharego, Petera Trochę, Simona Grunda oraz Petera Bernascha<sup>12</sup>. Według oskarżyciela uczestniczyli oni w maltretowaniu osób wziętych do niewoli przez polskich żołnierzy w michałkowskiej kopalni, korzystając ze stalowych prętów oraz kolb karabinowych. Wszyscy oskarżeni zaprzeczyli zarzutom. Wichary przyznał się jedynie do lekkiego uderzenia kolbą karabinu. Twierdził, że pozostałych aktów przemocy wobec freikorzystów dopuścili się polscy żołnierze. Odmienne postawę podczas przesłuchania na policji, kiedy to przyznał się do większego udziału, tłumaczył obawą przed biciem. Trocha przyznał się do uderzenia jednego mężczyzny dwu- lub trzykrotnie. Grund twierdził, że w czasie zajścia był tylko obserwatorem. Bernasch przyznał się do lżenia rannego freikorzysty, wypierał się natomiast dokonania kradzieży chleba z chlebaka rannego.

Jak ustalił sąd specjalny, do znęcania doszło zarówno na terenie kopalni, jak i w drodze do urzędu gminy, gdzie doprowadzono jeńców. Wyjaśnienia głównego oskarżonego – Wicharego – sąd uznał za niewiarygodne w świetle zeznań siedmiu świadków, wśród których było trzech członków Freikorpsu. Wicharego uznano za winnego uszkodzenia ciała kwalifikowanego z § 223 i 223a StGB w związku z § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym ze względu na użycie broni palnej, białej lub kolnej lub innego środka równie niebezpiecznego. Podkreślono,

<sup>10</sup> BA, RJM, sygn. 160763, k. 5–7, *Urteil in der Strafsache gegen Ignatz Tynior vom 23. Juni 1942* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Ignacemu Tyniorowi z 23 czerwca 1942 r.].

<sup>11</sup> *Ibidem*, sygn. 123263, k. 9–10, *Schreiben an den Oberpräsidenten Provinz Oberschlesien...*

<sup>12</sup> Prokurator uznał oskarżonych za Polaków, natomiast sąd w wyroku ich przynależność narodową określił jako niepewną (*die Volkstumszugehörigkeit der Angeklagten steht nicht fest*). Sąd stwierdził, że nie należy ich traktować jak osoby narodowości polskiej. Ze względu na podstawy prawne wyroku (w sprawie nie stosowano rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.) uznać wypada, że oskarżeni nie byli w oczach sądu orzekającego ani Polakami, ani Żydami, zatem ich status prawny odpowiadał raczej folksdojczom.

że jego rola była niezwykle aktywna. Nie ograniczał się do wspomagania żołnierzy i powstańców, lecz działał w sposób zupełnie samodzielny. Inaczej oceniono czyn oskarżonego Trochy, któremu nie odmówiono prawa do wzburzenia na skutek uprzedniej scysji z członkiem Freikorpsu. Płaskiej dłoni, którą Trocha uderzył jeńca, nie uznano za środek równie niebezpieczny co broń palna, biała lub kolna. W konsekwencji jego czyn subsumowano jedynie z § 223 i 223a StGB. Oskarżonemu Bernaschowi w świetle zeznań świadków udowodniono jedynie kradzież, natomiast Grund został uniewinniony z braku dowodów. Bernasch w postępowaniu przygotowawczym został obciążony zeznaniami świadka Opeldusa, który twierdził, że Polak, posługując się stalowym prętem, 20-krotnie uderzył wziętego do niewoli w kopalnianym magazynie członka Freikorpsu. Potwierdzenie tego oskarżenia przed sądem niechybnie skutkowałoby orzeczeniem najwyższego wymiaru kary. Nie doszło do tego, bowiem przed sądem Opeldus nie podtrzymał swoich twierdzeń. Wicharego sąd specjalny skazał na karę śmierci i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych, Trochę – na dwa lata więzienia, natomiast Bernascha – na dziewięć miesięcy więzienia. Trosze oraz Bernaschowi zaliczono areszt tymczasowy na poczet kary<sup>13</sup>.

W innej sprawie doszło do skazania na karę śmierci 29-letniego polskiego policjanta za uszkodzenie ciała członka Freikorpsu, na skutek donosu złożonego osobiście na policji kryminalnej w Królewskiej Hucie 4 lutego 1942 r. Dwoje świadków opisało wówczas sytuację mającą miejsce w Maciejkowicach z freikorzystami, którzy dostali się do niewoli 1 września 1939 r. Przy odtransportowaniu przez śląską policję byli jakoby w nieludzki sposób maltretowani. Jako zaangażowaną w ten proceder wskazano z imienia i nazwiska kobietę, która podjudzała przeciwko członkom Freikorpsu, a jednego z nich opluła<sup>14</sup>. Przesłuchania kilku świadków doprowadziły do ustalenia okoliczności czynu oraz personaliów zaangażowanych osób. Z zeznań wynikało, że na kilka dni przed wybuchem wojny został w Maciejkowicach otwarty nowy posterunek policji, mieszczący się w budynku dawnej szkoły. Kilku przydzielonych do niego policjantów miało za zadanie patrolowanie okolicy. Freikorzysci byli przekazywani patrolom policji, które doprowadzały ich na posterunek, skąd mieli zostać wywiezieni do Królewskiej Huty lub Katowic. Pierwszego dnia wojny zgromadzono na posterunku 15 członków Freikorpsu<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> BA, RJM, sygn. 162636, k. 24–26, *Urteil in der Strafsache gegen Theodor Wichary und Andere vom 6. August 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Theodorowi Wicharemu i innym z 6 sierpnia 1943 r.].

<sup>14</sup> APK, SK, sygn. 482, k. 17, *Eidesstattliche Versicherung vom 4. Februar 1942* [Oświadczenie złożone pod przysięgą z 4 lutego 1942 r.]. Donos względem kobiety – po przeprowadzeniu niezbędnych dochodzeń – nie potwierdził się, a policja uznała go za motywowany nienawiścią. APK, SK, sygn. 482, k. 50, *Schlussbericht vom 23. Mai 1942* [Raport końcowy z 23 maja 1942 r.].

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 25, *Vernehmungsprotokoll vom 5. Mai 1942* [Protokół przesłuchania z 5 maja 1942 r.].

Gdy jeden z doprowadzonych freikorzystów, któremu nakazano trzymać ręce w górze, opuścił je, został uderzony karabinem przez policjanta. Upadł, a policjant bił go kolbą oraz lufą karabinu, a także stąpał po nim. Gdy freikorzysta próbował wstać, został ponownie uderzony przez policjanta i upadł na ziemię. Świadek opisywał również obfite krwawienie bitego z nosa, uszu, ust i karku, które przypisywał maltretowaniu przez policjanta, jako że prowadzony nie był wcześniej ranny<sup>16</sup>. Tożsamość policjanta została stwierdzona na skutek konfrontacji z kilkoma świadkami<sup>17</sup>. Policjant Józef Bury został oskarżony o to, że w dniu 1 września 1939 r. w Maciejkowicach (Królewska Huta-Wschód) przy ciężkim akcie przemocy – niebezpiecznym uszkodzeniu ciała – zastosował broń palną, białą lub kolną lub inny środek równie niebezpieczny, tj. o czyn z § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym w związku z § 223 i 223a StGB<sup>18</sup>. Mimo wniesienia aktu oskarżenia we wrześniu 1942 r., rozprawa ostatecznie odbyła się dopiero w maju 1943 r. Wcześniej była odraczana ze względu na niemożność przesłuchania świadka służącego w Wehrmachcie. Przed sądem przesłuchano siedmiu świadków<sup>19</sup>. Stan faktyczny ustalony przez sąd nieco różnił się od przedstawionego przez prokuratora w akcie oskarżenia: eskortowany freikorzysta był uprzednio ranny w kark. Przed sądem potwierdziły się ustalenia postępowania przygotowawczego dotyczące znęcania się policjanta nad więźniem w drodze na posterunek policji. Zeznania pod przysięgą na ten temat złożyło siedmiu świadków. Nie udało się natomiast ustalić personaliów jeńca ani jego dalszego losu. Na swoją obronę oskarżony przytoczył, że dwukrotnie uderzył dłonią więźnia w twarz, ponieważ ten opierał się. Całe zdarzenie lokował zaś pod datą 28 sierpnia, a nie 1 września. Dodał, że był wzywany przez tłum i powstańców do bicia, nie mógł więc tego nie uczynić, naraziłby się bowiem na agresję powstańców. Wersja oskarżonego nie wytrzymała jednak konfrontacji z zeznaniami świadków. W konsekwencji sąd specjalny stwierdził, że oskarżony dopuścił się niebezpiecznego uszkodzenia ciała, używając przy tym broni białej lub kolnej, co stanowiło ciężki akt przemocy. W uzasadnieniu orzeczenia wyrażono obrzydzenie popełnionym czynem, polegającym na pastwieniu i znęcaniu się nad rannym, bezbronnym członkiem Freikorpsu. Podkreślono, że zachowanie to wyrażało antyniemieckie nastawienie sprawcy i było tym bardziej naganne, że dopuścił się go jako policjant, który powinien troszczyć się o fizyczne bezpieczeństwo jeńca. Sąd utrzymał prokuratorską kwalifikację prawną

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 28, *Vernehmungsprotokoll vom 22. Mai 1942* [Protokół przesłuchania z 22 maja 1942 r.].

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 29, 30, 36, *Vernehmungsprotokoll vom 22. Mai 1942*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 83, *Anklageschrift vom 8. September 1942* [Akt oskarżenia z 8 września 1942 r.].

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 194–197, *Verhandlungsprotokoll vom 13. Mai 1942* [Protokół rozprawy z 13 maja 1942 r.].

i zastosował retroaktywnie rozporządzenie przeciwko przestępcom gwałtownym (na co zezwalał § 5 rozporządzenia)<sup>20</sup>.

Nazwisko 70-letniego Mikołaja Ledwoniaszkanego za znęcanie się nad freikorzystą pojawiło się już w sprawie policjanta Burego. Jego sprawa została uruchomiona pisemnym donosem adresowanym do Gestapo<sup>21</sup>. Autorka doniesienia podała, że widziała, jak 1 września około godz. 8 polska policja prowadziła więtego do niewoli członka Freikorpsu. Powstaniec Mikołaj Ledwoń<sup>22</sup> ledwie żywego mężczyznę bił ciężką dębową laską, krzycząc „Ty pieronie, wołaj teraz Sieg Heil!”. Policja nie zareagowała na to zachowanie. Więzień został doprowadzony do starej szkoły w Maciejkowicach. Donosicielka nie była w stanie określić, co się z nim stało, najprawdopodobniej został odtransportowany samochodem z innymi freikorzystami<sup>23</sup>. Autorka donosu została następnie przesłuchana i podała szczegółowy opis znęcania się powstańca nad członkiem Freikorpsu<sup>24</sup>. Na temat sprawcy byli przesłuchiwanie inni świadkowie, którzy określali go jako osobę fanatycznie nienawidzącą Niemców i postrach folksdojczów w Maciejkowicach<sup>25</sup>. Ustalono tożsamość maltretowanego przez Ledwoniaszkanego członka Freikorpsu, którym okazał się Rudi Kuchta<sup>26</sup>. Na rozprawie sądowej w dniu 19 lutego 1943 r. przesłuchano 13 świadków, w tym biegłego lekarza<sup>27</sup>. Postępowanie dowodowe pozwoliło na stwierdzenie czterech przypadków znęcania się nad bezbronnymi freikorzystami. Poza sytuacją opisaną w donosie, tego samego dnia między godziną 11 a 12 Ledwoń uderzył ciężko rannego członka Freikorpsu przewożonego

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 201–207, *Urteil in der Strafsache gegen Josef Bury vom 13. Mai 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Josefowi Buremu z 13 maja 1943 r.].

<sup>21</sup> W sporządzonym w kwietniu 1942 r. raporcie śledczym znalazły się rozważania co do motywacji autorki donosu. Zauważono bowiem, że czynności śledcze względem Ledwoniaszkanego były prowadzone już w listopadzie 1939 r., były jednak bezowocne, jako że wszystkiemu zaprzeczał i winą obciążał swojego zbiegłego syna Edmunda. Do momentu otrzymania donosu w sprawie nie wydarzyło się nic nowego. Donos miał być według niemieckiego policjanta sporządzony nie z nienawiści, lecz z powodu gniewu wywołanego w kręgach niemieckich tym, że Ledwoń nie został ukarany za swój czyn. APK, SK, sygn. 495, k. 53, *Ermittlungsbericht vom 15. April 1942* [Raport śledczy z 15 kwietnia 1942 r.].

<sup>22</sup> *Ibidem*, sygn. 495, k. 24, *Vernehmungsprotokoll vom 2. Februar 1942* [Protokół przesłuchania z 2 lutego 1942 r.].

<sup>23</sup> *Ibidem*, sygn. 495, k. 10, *Anzeige an die Geheime Staatspolizei* [Donos do tajnej policji państwowej]. Donos bez daty, napisany najprawdopodobniej w styczniu 1942 r., skoro datą 30 stycznia 1942 r. został opatrzony protokół przesłuchania autorki donosu.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 11, *Vernehmungsprotokoll vom 30. Januar 1942* [Protokół przesłuchania z 30 stycznia 1942 r.].

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 15, *Vernehmungsprotokoll vom 2. Februar 1942* [Protokół przesłuchania z 2 lutego 1942 r.].

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 53, *Ermittlungsbericht vom 15. April 1942*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 225–230, *Verhandlungsprotokoll vom 19. Februar 1943* [Protokół rozprawy z 19 lutego 1943 r.].

na wózku ręcznym do nowej szkoły, około godziny 13 uderzył rączką swojej laski kilkukrotnie mężczyzn znajdujących się na samochodach ciężarowych (wśród pokrzywdzonych byli świadkowie w procesie), o podobnej porze miał również kilkukrotnie uderzyć rannego w rękę Ignacego Wiesnera na drodze z gospody do starej szkoły. W ostatnim przypadku zainterweniował policjant, który zabronił bić rannych. Oskarżony umniejszał swoją winę, wypierając się zarzutów i przyznając się do jednego uderzenia. Twierdził, że bił na polecenie polskich policjantów. Powoływał się także na zły stan swojego zdrowia i chorobę nerwową. Linia obrony nie odniosła skutku wobec zgodnego i precyzyjnego rozpoznania oskarżonego przez świadków jako sprawcy znęcania się nad freikorzystami. Biegły lekarz uznał oskarżonego za w pełni poczytalnego. Kwalifikacja prawna i kara pokrywały się z orzeczonymi w poprzedniej sprawie wobec Burego<sup>28</sup>.

Za znęcanie się nad członkami Freikorpsu w Michałkowicach, polegające na uszkodzeniu ciała, został również skazany w 1943 r. Stanisław Rzepus. Jego nazwisko w kontekście walk z freikorzystami pojawiało się znacznie wcześniej, jednak ukrywający się przez długi czas Rzepus pozostawał nieuchwytny dla niemieckiej policji. W procesie oskarżony posiadał status folksdojczy mimo udziału w powstaniach śląskich i uzyskania polskich odznaczeń. Sąd specjalny skazał Rzepusa na karę trzech lat więzienia, zaliczając na poczet kary sześć miesięcy osadzenia w areszcie tymczasowym. Od niechybnej kary śmierci uratowało Rzepusa odrzucenie przez sąd rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym jako kwalifikacji prawnej czynu. Tym samym wymiar kary za czyny oskarżonego sąd ustalał w granicach wynikających z § 223 i 223a StGB<sup>29</sup>.

Grzegorz Bębnik ustalił, że freikorzyści wzięci do niewoli w Michałkowicach byli transportowani przynajmniej w dwóch kierunkach: w stronę Katowic i w stronę Mysłowic. Jednym z miejsc osadzenia w stolicy województwa śląskiego była szkoła muzyczna przy ówczesnej ul. Wojewódzkiej (obecnie Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego)<sup>30</sup>. Wedle ustaleń postępowania karnego przed

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 238–248, *Urteil in der Strafsache gegen Nikolaus Ledwon vom 19. Februar 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Mikołajowi Ledwoniowi z 19 lutego 1943 r.].

<sup>29</sup> *Ibidem*, sygn. 1603, k. 111–113, *Urteil in der Strafsache gegen Stanislaus Rzepus vom 6. August 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Stanisławowi Rzepusowi z 6 sierpnia 1943 r.]. Jeżeli założymy, że opublikowane wspomnienia Stanisława Rzepusa z walk w Michałkowicach są w znacznym stopniu prawdziwe, dojdziemy do wniosku, że ustalenia sądu specjalnego w zakresie zachowania Rzepusa jedynie w niewielkim stopniu odpowiadały stanowi faktycznemu. Trzeba też zwrócić uwagę, że w samym procesie karnym – jak zauważono w wyroku – oskarżony Rzepus deklarował narodowość niemiecką. S. Rzepus, *Opis walk Związku Powstańców Śląskich w roku 1939 z „freikorpsem” w Michałkowicach*, „Zaranie Śląskie” 1962, z. 3, s. 655–656.

<sup>30</sup> G. Bębnik, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014, s. 423–424.



sądem specjalnym, 2 września 1939 r. doszło tam do znęcania się nad skrupowanymi drutem freikorzystami przez zmobilizowanego żołnierza Jana Janickiego, z zawodu fryzjera, pochodzącego spod Wąbrzeźna (Briesen) w Prusach Zachodnich, a mieszkającego w Katowicach. Zgromadzeni na dziedzińcu szkoły członkowie Freikorpsu mieli skrupowane dłonie i ubrudzone krwią twarze, w związku z czym Janicki otrzymał polecenie obmycia ich mokrą szmatą. Wykonując ten rozkaz, żołnierz zachowywał się nader brutalnie, bijąc szmatą więźniów po twarzy i maltretując ich kolbą karabinu w ten sposób, że ci zataczali się i padali na kolana. Po stwierdzeniu personalistów, więźniów zaprowadzono do piwnicy, gdzie ustawiono ich twarzą do ściany i gdzie Janicki ponownie bił ich bezlitośnie dłońmi i karabinem, aż roztrzaskał jego kolbę. Uderzał też głowami więźniów o ścianę. Znęcanie się trwało około pół godziny. Stan faktyczny ustalono w oparciu o zeznania czterech świadków, w tym pokrzywdzonych<sup>31</sup>. Oskarżony na rozprawie zaprzeczał przedstawionemu zarzutowi. Twierdził, że wykonywał rozkazy oficerów, a uderzenia kolbą służyły jedynie wskazaniu miejsc jeńcom. Jego wersja nie wytrzymała konfrontacji z zeznaniami naocznych świadków, wśród których znaleźli się także polscy żołnierze. Stwierdzili, że żaden z nich nie słyszał, by oficerowie wydawali polecenie znęcania się. Sąd uznał brak takich poleceń za tym bardziej prawdopodobny, że żaden inny żołnierz znajdujący się w szkole muzycznej nie zachowywał się w ten sposób wobec jeńców. W wyroku oceniono, że nawet gdyby jakiś oficer wydał tego rodzaju rozkaz, to oskarżonego należałoby uważać za współsprawcę, ponieważ postępowanie dowodowe wykazało, że działał on ochotniczo i do maltretowania przystąpił z własnej woli. Sąd stwierdził, że oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym, który to akt prawny zastosowano retroaktywnie zgodnie z treścią § 5 tego rozporządzenia. Janickiego skazano na karę śmierci i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych.

Niektórzy z oskarżonych przed sądem specjalnym w literaturze wspomnieniowej są wymieniani jako osoby, które wyróżniły się w czasie walk na terenie kopalni w Michałkowicach. Dotyczy to Ignacego Tyniora, Edmunda Mikołajczyka, Mikołaja Rzychonion oraz Franciszka Maselika<sup>32</sup>.

Mikołaj Rzychoń wraz ze swoją córką Jadwigą oraz powstańcem śląskim Józefem Schwierczkiem zostali oskarżeni o dopuszczenie się uszkodzeń ciała freikorzystów 1 września 1939 r. w Michałkowicach. Według prokuratora, Rzychonionowie mieli znęcać się za pomocą kopniaków i uderzeń pięściami, natomiast Schwier-

<sup>31</sup> APK, SK, sygn. 345, k. 201–203, *Verhandlungsprotokoll vom 24. November 1942* [Protokół rozprawy z 24 listopada 1942 r.].

<sup>32</sup> S. Rzepus, *op. cit.*, s. 658.

czek – dodatkowo wykorzystywać drewnianą pałkę, która uległa zniszczeniu<sup>33</sup>. Na rozprawie głównej pod koniec października 1943 r. przesłuchano 13 świadków. Z materiału dowodowego zgromadzonego przez sąd wyłaniał się nieco odmienny obraz sytuacji, niż opisał to śledczy w akcie oskarżenia. Wydarzenia miały miejsce podczas doprowadzania wziętych do niewoli freikorzystów na posterunek policji w Michałkowicach. Ustalono, że Jadwiga Rzychoń podbiegła do prowadzonych jeńców, zaczęła okładać ich rękami, kopać kolanem i ciągnęła za włosy. Jednemu z mężczyzn wyrwała kosmyk włosów. Jeden ze świadków zeznał ponadto, że Rzychniówna biła w twarz freikorzystę, wymyślając mu, jednakże sąd nie dał wiary temu oświadczeniu ze względu na skonfliktowanie świadka z rodzicami oskarżonej. Oskarżona umniejszała swój udział w znęcaniu się – przyznawała się do jednego lub dwóch uderzeń dłonią. Dodała też, że do agresji została zachęcona przez polskiego burmistrza. Twierdzenia te zostały obalone zeznaniami świadków. Odnosnie do ojca oskarżonej – Mikołaja – ustalono, że wymierzył on jeden lub dwa ciosy w podbródek Niemcowi, który jednak nie znajdował się w areszcie – nie był więc jeńcem. Mogło chodzić o sprzeczkę natury osobistej, toteż sytuacja ta nie została oceniona przez sąd jako znęcanie się nad członkiem Freikorpsu. Potwierdzono natomiast przeprowadzenie przez uzbrojonego w pistolet Rzychonia wraz z kilkoma powstańcami przeszukania w domu inwalidy Stefana Thomanika. W konsekwencji Jadwidze Rzychoń przypisano jedynie uszkodzenie ciała na podstawie § 223 StGB, natomiast jej ojcu Mikołajowi – jedynie groźbę z użyciem pistoletu z § 241 StGB. Względem obojga wykluczono natomiast stosowanie rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym, ponieważ ciosy wymierzane w biegu przez kobietę nie mogły mieć dużej siły. Oskarżonej wymierzono więc karę trzech lat więzienia, natomiast jej ojcu – sześciu miesięcy, z zaliczeniem okresu trzymiesięcznego aresztu tymczasowego. Oskarżony Schwierczek został uniewinniony, ponieważ zaprzeczył zarzutom, a zeznania świadków „ze słyszenia” nie były wystarczające do obalenia jego twierdzeń. Również naoczny świadek na skutek upływu czasu nie był w stanie wskazać, czy do pobicia freikorzystów doszło na tarasie budynku policji, czy w samochodzie ciężarowym. Nie pamiętał także, czy oskarżony był po cywilnemu, czy w mundurze. Sąd – biorąc pod uwagę upływ czasu – uznał za prawdopodobne również mylne rozpoznanie oskarżonego przez świadka, jako że przez cztery lata nie miał z nim styczności. Dlatego – mimo pewnych podejrzeń – i na skutek konsekwentnego zaprzeczania oskarżonego, Schwierczek musiał zostać uniewinniony z braku dowodów<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> APK, SK, sygn. 1435, k. 155–156, *Anklageschrift vom 15. September 1943* [Akt oskarżenia z 15 września 1943 r.].

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 187–195, *Urteil in der Strafsache gegen Nikolaus Rzychon und Andere vom 28. Oktober 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Nikolausowi Rzychonowi i innym z 28 października 1943 r.].

W innym procesie karnym o znęcanie się nad członkami Freikorpsu, w Bielszowicach (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej), oskarżono dwóch folksdojczów: Paula Jeziorowskiego oraz Oskara Schindlera<sup>35</sup>. Stan faktyczny, który ustalono w oparciu o wyjaśnienia oskarżonych oraz zeznania 15 świadków, pozwolił sądowi na uniewinnienie Jeziorowskiego i skazanie Schindlera. Czyn Schindlera zakwalifikowano jako uszkodzenie ciała i subsumowano z § 223 i 223a StGB. Sąd odrzucił propozycję przez oskarżenie kwalifikację z § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym, co wiązałoby się z orzeczeniem bezwzględnie oznaczonej kary śmierci. Schindlera skazano na karę trzech i pół roku więzienia<sup>36</sup>.

W pięciu kolejnych sprawach o znęcanie się nad freikorzystami doszło do uniewinnienia z braku dowodów. W sprawie przeciwko Augustowi Sychowi sąd ocenił, że główny świadek może się mylić co do osoby sprawcy, zaś zeznania pozostałych świadków były sprzeczne<sup>37</sup>. Również w sprawie przeciwko Edmundowi Mikołajczykowi niska ocena wiarygodności zeznań świadków przyczyniła się do uniewinnienia<sup>38</sup>.

Interesujące rozważania okoliczności czynu znalazły się w uniewinniającym wyroku wobec Teofila Ochojskiego, będącego w czasie czynu funkcjonariuszem polskiej policji w Maciejkowicach. Jak stwierdzono w uzasadnieniu rozstrzygnięcia, 2 września 1939 r. policjant otrzymał od dowódcy wojskowego polecenie zebrania od 120 do 150 mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat do budowy zapór i kopania rowów. Z tego powodu razem z paroma innymi policjantami chodził od domu do domu. Podczas jednej z wizyt spotkał niejakiego Markiefkę z Królewskiej Huty, doszło do wymiany zdań, następnie oskarżony obrócił Markiefkę i uderzył go w plecy kolbą swojej broni, nie ściągając jej z ramienia. Następnie uderzył go ponownie kolanem lub stopą. W ocenie sądu zachowanie to nie mogło zostać uznane za ciężki akt przemocy ani uszkodzenie ciała. Przede wszystkim nie dowiedziono, że uderzenie kolbą było silne. Siniaki pokazane na początku 1940 r. przez Markiefkę żonie ze względu na upływ czasu mogły nie być związane z czynem. Ponieważ pokrzywdzony nadużywał alkoholu, obrażeń mógł nabawić się w stanie upojenia. Sąd uznał za możliwe, że oskarżony wystąpił tak ostro wobec Markiefki ze względu

<sup>35</sup> Zbieżność nazwisk z Oskarem Schindlerem, niemieckim przedsiębiorcą ratującym żydowskich robotników, jest przypadkowa.

<sup>36</sup> APK, SK, sygn. 2010, *Urteil in der Strafsache gegen Paul Jeziorowski und Oskar Schindler vom 5. April 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Paulowi Jeziorowskiemu i Oskarowi Schindlerowi z 5 kwietnia 1944 r.].

<sup>37</sup> *Ibidem*, sygn. 1429, k. 110–116, *Urteil in der Strafsache gegen August Sych vom 26. Oktober 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Augustowi Sychowi z 26 października 1943 r.].

<sup>38</sup> *Ibidem*, sygn. 2304, k. 119–124, *Urteil in der Strafsache gegen Edmund Mikołajczyk vom 18. März 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Edmundowi Mikołajczykowi z 18 marca 1944 r.].

na jego stan upojenia i odmowę wzięcia udziału w pracach polowych. Oskarżony „co najmniej subiektywnie” (*mindestens subjektiv*) działał więc według sądu w ramach swoich kompetencji policjanta i otrzymanego rozkazu wojskowego<sup>39</sup>.

Od zarzutu dopuszczenia się aktu przemocy względem ubranego po cywilnemu i oblepionego krwią Niemca (niebędącego członkiem Freikorpsu) w Goduli 1 września 1939 r. zwolniono 32-letniego Józefa Latkę. Oskarżono go na podstawie zeznań siedmiu świadków, z których tylko jedna – 15-letnia dziewczyna – była naocznym świadkiem czynu. Podczas przesłuchania na policji co prawda określiła oskarżonego jako sprawcę, na rozprawie jednak oświadczyła, że ze względu na odległość nie widziała dokładnie całego zajścia. Mężczyznę, który kopnął eskortowanego przez policję Niemca, widziała tylko przelotnie, a jej pole widzenia było ograniczone przez tłum. Dziewczyna była również podenerwowana rozpoczęciem działań wojennych. Dlatego na rozprawie nie była pewna tożsamości oskarżonego jako sprawcy. Sąd skonstatował, że co prawda wobec oskarżonego pozostało podejrzenie, musiał on jednak zostać z braku dowodów uniewinniony<sup>40</sup>.

Jako dotyczącą czynu wymierzonego przeciwko zdrowiu trzeba zakwalifikować również sprawę 37-letniego Franciszka Palki, urodzonego pod Opolem. Od 1927 r. do wybuchu wojny był on strażnikiem w więzieniu sądowym w Mysłowicach, gdzie – wedle ustaleń postępowania sądowego – w dniu 31 sierpnia lub 1 września 1939 r. rozpoczęła się ewakuacja więźniów-folksdojców. Jako że był wśród nich m.in. Rudolf Wilsch, przed wojną kierownik okręgowy Partii Młodoniemieckiej w Królewskiej Hucie, zaś w czasie wojny kierownik okręgowy NSDAP w Lublińcu, można przypuszczać, że w transporcie znajdowali się Niemcy aresztowani w okresie od 14 sierpnia do 1 września 1939 r. przez Policję Województwa Śląskiego w ramach akcji skierowanej przeciwko bojowym organizacjom niemieckim<sup>41</sup>, a nie członkowie Freikorpsu wzięci do niewoli. Konwój więźniów został skierowany w głąb kraju – przez Kraków, Tarnów w kierunku Tarnopola. Transport pod Lwowem zatrzymały oddziały niemieckie, a więźniów uwolniono. Podczas konwojowania wielu z nich miało być bitych przez strażników. Zarzut dwukrotnego znęcania się nad więźniami-folksdojcami za pomocą kolby karabinu oraz gumowej pałki przedstawiono Palce, który został jednak uniewinniony z braku dowodów. Wilsch, który w czasie przesłuchania na policji wskazał na fotografię oskarżonego, podczas osobistej konfrontacji na rozprawie nie podtrzymał

<sup>39</sup> *Ibidem*, sygn. 1419, k. 53–56, *Urteil in der Strafsache gegen Teofil Ochojski vom 25. August 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Teofilowi Ochojskiemu z 25 sierpnia 1943 r.].

<sup>40</sup> *Ibidem*, sygn. 537, k. 154–156, *Urteil in der Strafsache gegen Josef Latka vom 10. Februar 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Josefowi Latce z 10 lutego 1943 r.].

<sup>41</sup> R. Litwiński, *Policja Województwa Śląskiego we wrześniu 1939 roku w świetle raportu inspektora Józefa Żółtaszka*, „Res Historica” 2011, nr 31, s. 270–272.

twierdzenia o jego sprawstwie. Usprawiedliwiając swoje zachowanie, powołał się na ciemności, w których twarz strażnika była ledwo widoczna. Inni pokrzywdzeni biorący udział w transporcie także nie rozpoznali oskarżonego. Dobre świadectwo pełnienia przez oskarżonego służby przed wojną przedstawił także świadek będący polskim więźniem politycznym od czerwca 1938 do marca 1939 r.<sup>42</sup>

### 3

Jako „przestępstwa wrześniowe” polegające na pozbawieniu wolności zidentyfikowano trzy sprawy. Pierwszy czyn miał miejsce 1 września 1939 r. w Szarleju (obecnie dzielnica Piekar Śląskich). Górnik Franciszek Präg wraz z robotnikiem Erwinem Cwielongiem, uzbrojeni w broń palną, asystowali strażnikowi granicznemu Stanisławowi Kudelskiemu podczas aresztowania zatrudnionego na dworcu w Szarleju folksdojczy Petera Dragona oraz dwóch towarzyszących mu folksdojczów. Dragon wraz z rodziną ukrył się w piwnicy domu ze względu na strzelaninę. Został stamtąd wywołany przez strażnika i w asyście dwóch uzbrojonych mężczyzn, z rękami w górze, wyprowadzony. Wraz z nim zabrano dwóch folksdojczów. Asysta została przez obu mężczyzn udzielona ochotniczo. Dragon z dwoma towarzyszami został doprowadzony do okopów, gdzie przekazano ich dwóm policjantom. Po tym słuch o nich zaginął<sup>43</sup>. Obaj oskarżeni w ogólności zgodzili się co do stanu faktycznego. Cwielong jedynie zaznaczył, że nie był znany mu cel wyjścia i broń wziął dlatego, że chciał z nią uciec przez granicę. Sąd nie dał wiary deklarowanemu zamiarowi ucieczki, nie można było natomiast obalić twierdzenia o niewiedzy co do celu wyjścia na dworzec, Cwielong bowiem nie znał Dragona, nie wiedział też, że chodzi o folksdojczy i o jego deportację w głąb kraju. W przeciwieństwie do Präga, Cwielong nie wykazywał również zaangażowania politycznego. W usposobieniu Cwielonga sąd specjalny nie dopatrzył się tendencji do wystąpień antyniemieckich. W konsekwencji został on uniewinniony, jako że sąd nie uznał za udowodnione, że miał on zamiar bezprawnego pozbawienia wolności osobistej człowieka (§ 239 StGB). Bezprawność ta wynikała z tego, że ani powstańcy, ani strażnik graniczny nie byli uprawnieni do przedsięwziętego działania. Asystując przy tym – gdy dowiedział się już, o co chodzi – Cwielong działał w stanie wyższej konieczności, odmowa mogła bowiem kosztować go życie. Okoliczności te nie odnosiły się według sądu do Präga, który dopuścił się bezprawnego

<sup>42</sup> APK, SK, sygn. 1000, k. 114–118, *Urteil in der Strafsache gegen Franz Palka vom 27. März 1941* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Franzowi Palce z 27 marca 1941 r.].

<sup>43</sup> *Ibidem*, sygn. 1060, k. 164–166, *Anklageschrift vom 12. August 1941* [Akt oskarżenia z 12 sierpnia 1941 r.]; k. 224–233, *Urteil in der Strafsache gegen Franz Präg und Erwin Cwielong vom 25. September 1941* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Franzowi Prägowi i Erwinowi Cwielongowi z 25 września 1941 r.].

uwięzienia bezbronných folksdojczów z § 239 StGB kwalifikowanego w związku z § 1 rozporządzenia przeciwko przestępcom gwałtownym, ponieważ korzystał podczas czynu z broni palnej, białej lub kolnej lub środka równie niebezpiecznego. Skutkowało to skazaniem Präga na karę śmierci i dożywotnie pozbawienie obywatelskich praw honorowych<sup>44</sup>.

Druga sprawa skutkowała dwukrotnym skazaniem jednej kobiety i uniewinnieniem kapitana Mariana Tułaka, dowódcy 11 kompanii strzeleckiej w IV batalionie specjalnym ckm 73 pułku piechoty<sup>45</sup>.

3 września 1939 r. po południu podporucznik Dionizy Kościelniak<sup>46</sup> z około 20 żołnierzami na rozkaz kpt. Tułaka samochodem ciężarowym udał się do Chorzowa-Batorego w celu zabezpieczenia mostu. Oddział został ostrzelany przez członków Freikorpsu, w związku z czym wycofał się na dworzec w Chorzowie-Batorym. Tam ppor. Kościelniakowi został przekazany cywil – folksdojcz, który miał grozić polskiej ludności. Kościelniak zarekwirował samochód osobowy, w którym umieścił również dwóch innych folksdojczów, doprowadzonych przez ludność polską pod takimi samymi zarzutami. Następnie konwój składający się z samochodu osobowego oraz ciężarowego przewożącego żołnierzy powrócił do miejsca stacjonowania kompanii w Załężu. Ppor. Kościelniak złożył kpt. Tułakowi meldunek i przekazał mu trzech więźniów. Ten polecił im usiąść na ławce i czekać. W godzinach popołudniowych tego samego dnia trzech cywili zostali rozstrzelani<sup>47</sup>.

Za uwięzienie skutkujące śmiercią, 12 marca 1943 r. na sześć lat ciężkiego więzienia i utratę praw publicznych została skazana Petronella Drewniok. Przekazała ona folksdojczka nazwiskiem Piecuch uzbrojonemu powstańcowi, który następnie doprowadził go przed oblicze ppor. Kościelniaka na dworcu. Za drugi czyn została skazana na karę roku ciężkiego więzienia także przez sąd specjalny 30 lipca 1943 r. Czyn ten polegał na „usiłowaniu uwięzienia poprzez spowodowanie aresztowania” folksdojczka nazwiskiem Cwielong. Drewniok opisała wobec oficera Wojska Polskiego jego zachowanie: wykonywanie hitlerowskiego pozdrowienia, rozdzielanie prowiantu między folksdojczów oraz rzucanie kwiatów pod niemieckie auto. Cwielonga co prawda aresztowano, ale powodem była broń ujawniona w jego pojeździe, który został następnie zarekwirowany. Franza Cwielonga wraz z dwoma innymi folksdojczami rozstrzelano w Załężu<sup>48</sup>. Oskarżona wypierała się tego czy-

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 224–233, *Urteil in der Strafsache gegen Franz Präg und Erwin Cwielong...*

<sup>45</sup> J. Przemsza-Zieliński, *Księga wrześniowej chwały pułków śląskich*, t. 2, Katowice–Sosnowiec 1993, s. 70.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> APK, SK, sygn. 1155, k. 94–96, *Urteil in der Strafsache gegen Marian Tulak vom 22. April 1942* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marianowi Tułakowi z 22 kwietnia 1942 r.].

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 36–38, *Urteil in der Strafsache gegen Petronella Drewniok vom 30. Juli 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Petronelli Drewniok z 30 lipca 1943 r.]. W wyroku tym sąd wskazał, że sprawcami

nu, jej wersję obalili jednak zeznania świadka Kościelniaka i jednego z żołnierzy. Kwalifikacja prawna czynu była i tak łagodniejsza niż założona w akcie oskarżenia, w którym zarzucono oskarżonej zamiar doprowadzenia do rozstrzelania folksdojcza, a więc mord z § 211 StGB. Nie było jednak w tym zakresie dowodów<sup>49</sup>.

22 kwietnia 1942 r. o wydanie rozkazu rozstrzelania trzech folksdojców 3 września 1939 r. w Załężu został oskarżony dowódca 1 kompanii strzeleckiej 73 pułku piechoty kpt. Marian Tułak. Zaprzeczył on zarzutowi wydania takiego polecenia, nie wykluczył natomiast, że mogło się to wydarzyć pod jego nieobecność i że mogli dopuścić się tego powstańcy – obecni w sile około 100 ludzi w pobliżu jego kompanii. Żaden ze świadków zeznających przed sądem nie słyszał rozkazu rozstrzelania. Jeden z nich co prawda na policji zeznał, że oskarżony zarządził rozstrzelanie, później jednak, jak też przed sądem, podał to jako swoją hipotezę i kategorycznie oświadczył, że sam nie słyszał takiego rozkazu. Wątpliwości co do rozkazodawstwa budziło także przeprowadzenie egzekucji niezgodnie z wojskową formą, bez plutonu egzekucyjnego. Zgromadzone dowody nie świadczyły o antyniemieckim nastawieniu oskarżonego. Korzystnie oceniono to, że doprowadzonym folksdojcom polecił usiąść na ławce i czekać, nie szykanując ich. W tym stanie faktycznym oskarżony Tułak został uniewinniony<sup>50</sup>.

W trzeciej sprawie górnik Richard Rother z Orzegowa 1 września 1939 r. dopuścił się bezprawnego pozbawienia wolności względem trzech osób. Rankiem pierwszego dnia wojny w pobliżu jego mieszkania miała miejsce strzelanina między freikorzystami z jednej strony a polskimi żołnierzami, policjantami i powstańcami z drugiej. Walki następnie przeniosły się w kierunku kopalni „Karol” w Orzegowie (*Gotthard-Schacht*). Po opuszczeniu mieszkania oskarżony, uzbrojony w karabin, udał się do pokrzywdzonego nazwiskiem Schikora, który występował w procesie jako świadek. Schikora był w okolicy znany jako Niemiec. Rother zażądał od niego pójścia na posterunek policji, co nastąpiło bez sprzeciwu. Obaj udali się w żądanym kierunku, jednak na policję Schikora dotarł sam. Rother wcześniej zawrócił, polecając eskortowanemu iść dalej. Następnie oskarżony w podobny sposób eskortował na policję świadka Kuźmę oraz wziął udział w aresztowaniu przez polskich żołnierzy niejakiego Kornasa. Obaj aresztowani byli Niemcami. Przed sądem Rother powoływał się na rozkaz otrzymany od funkcjonariusza policji oraz

---

rozstrzelania – dokonanego poza wiedzą wojskowych – byli powstańcy. Wyroku z 12 marca 1943 r. nie odnaleziono w aktach, okoliczności jego wydania zostały jednak omówione w wyroku z 30 lipca 1943 r. W dotychczasowej literaturze informacji o śmierci Franza Cwielonga 3 września 1939 r. z rąk powstańców nie uważano za pewną. Jednym z dwóch folksdojców rozstrzelanych razem z nim był według ustaleń G. Bębniaka Józef Piekorz. Zob. G. Bębniak, *Wrzesień 1939 r. w Katowicach*, Katowice 2012, s. 142, 154, 406.

<sup>49</sup> APK, SK, sygn. 1155, k. 36–42, *Urteil in der Strafsache gegen Petronella Drewniok* ...

<sup>50</sup> *Ibidem*, sygn. 1155, k. 94–102, *Urteil in der Strafsache gegen Marian Tulak* ...

umniejszał swoją rolę. Twierdził, że rozkazu nie wykonał, lecz tylko zakomunikował pokrzywdzonemu. Linia obrony została jednak obalona przez zeznania dwóch pokrzywdzonych, na skutek zmiany oświadczeń przez samego Rothera, a także za-przeczenia wydania rozkazu przez policjanta. Pośród okoliczności wpływających na wymiar kary odnotowano „niewielką wartość osobowości” oskarżonego, który mimo że był z pochodzenia Niemcem (podczas wyrokowania posiadał status folksdojczy), to w 1920 r. zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i choć nie należał do Związku Powstańców Śląskich, to 1 września 1939 r. zachowywał się jak powstaniec, działając w nienawiści wobec niemieczyny. Za trzy czyny sąd wymierzył karę łączną dwóch i pół roku więzienia, zaliczając na poczet kary okres ośmiu miesięcy aresztu tymczasowego<sup>51</sup>.

#### 4

Przypomnijmy, że w orzecznictwie Sondergericht Kattowitz w 23 sprawach zidentyfikowanych jako należące do kategorii „przestępstw wrześnieiowych” oskarżono ogółem 38 osób, spośród których uniewinniono 19, także 19 skazano, z tego 10 na karę śmierci.

Nie ulega wątpliwości, że na Górnym Śląsku podczas kampanii 1939 r. nie miały miejsca wydarzenia analogiczne do bydgoskiej krwawej niedzieli. Z obszaru województwa śląskiego Wojsko Polskie wycofało się stosunkowo szybko. Obie okoliczności bez wątpienia wpłynęły na niewielką liczbę spraw rozumianych jako „przestępstwa wrześnieiowe”.

Szczegółowo omówione wyżej postępowania sądowe przed Sądem Specjalnym w Katowicach w tych sprawach pozwalają na kilka konkluzji. Procesy te były prowadzone w sposób należyty. Sąd katowicki nie stosował nadużywanych w Bydgoszczy domniemań o porozumieniu wszystkich Polaków na danym terenie zmierzającym do wyniszczenia niemieczyny. W żadnym z badanych wyroków nie powołano się na powszechną wiedzę o tym, że władze polskie dążyły do wyniszczenia niemieckiej mniejszości. W żadnym z orzeczeń nie zastosowano charakterystycznej w sprawach bydgoskich konstrukcji współsprawstwa rozszerzonego. Dla skazania przez katowickich sędziów nie było wystarczające pojawienie się w pobliżu miejsca popełnienia przestępstwa czy wystąpienie poszlak. W konsekwencji w żadnej z badanych spraw nie stwierdzono uproszczeń dowodzenia ani skazania nieadekwatnego do ustalonego stanu faktycznego. Wręcz przeciwnie, trzeba podkreślić, że procesy te były od strony dowodowej prowadzone

<sup>51</sup> *Ibidem*, sygn. 1422, k. 71–75, *Urteil in der Strafsache gegen Richard Rother vom 4. September 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Richardowi Rotherowi z 4 września 1943 r.].



bez zarzutu. W wielu wyrokach nastąpiło uniewinnienie z powodu braku wystarczającego materiału obciążającego, z zastrzeżeniem, że co do osoby oskarżonej pozostały pewne podejrzenia czy wątpliwości. Dość przypomnieć, że podejrzenia dla bydgoskiego sądu specjalnego były wystarczające do skazania. Natomiast Sąd Specjalny w Katowicach wielokrotnie rozważał wiarygodność poszczególnych świadków, nie uzależniając jej od statusu prawnego (narodowościowego), reprezentowanej instytucji czy zawodu. Rozważania te w kilku przypadkach doprowadziły do zdeprecjonowania świadectw będących jedyną podstawą aktu oskarżenia, gdy ich autorzy okazywali się skonfliktowani z bliskimi oskarżonego lub gdy ich zeznania mogły być motywowane okolicznościami osobistymi. Sąd Specjalny w Katowicach w sposób prawidłowy oceniał również wynikające z poszczególnych środków dowodowych sprzeczności. Nie odrzucał bowiem dowodów niepasujących do tezy oskarżenia, lecz zgodnie z zasadą *in dubio pro reo* stwierdzone wątpliwości rozstrzygał na korzyść oskarżonego.

W przeciwieństwie do procesów bydgoskich<sup>52</sup>, w żadnej sprawie nie natrafiono na informacje świadczące o wpływaniu na osoby podejrzane przez stosowanie tortur czy nakłanianie do krzywoprzysięstwa. Wręcz przeciwnie, zmiana zeznań przed sądem, tłumaczona pomyłką na skutek pierwotnego wzburzenia, nadinterpretacji czy błędnego rozpoznania świadczy o pozostawionej świadkom swobodzie.

Uwzględnienie statusu narodowościowego większości oskarżonych mogłoby prowadzić do wniosku, że katowicki sąd specjalny nie stosował bydgoskich wzorców postępowania w sprawach „przestępstw wrześniowych”, ponieważ większość jego podsądnych stanowili folksdojcz<sup>53</sup>. Byłby to jednak wniosek tylko w części zasadny, skoro Sondergericht Kattowitz uwolnił od winy i kary czterech Polaków, żołnierzy Wojska Polskiego (w tym trzech oficerów). Prowadzenie postępowań w ich sprawach nie odbiegało jakością od postępowań dotyczących folksdojczów.

Porównanie orzecznictwa Sądu Specjalnego w Katowicach i Sądu Specjalnego w Bydgoszczy w sprawach „przestępstw wrześniowych” prowadzi do wniosku, że naruszanie zasad rzetelnego procesu przez ten ostatni i skrajna surowość jego wyroków były zjawiskiem wyjątkowym.

<sup>52</sup> T. Rabant, *Dokumenty Sądu Specjalnego w Bydgoszczy (Sondergericht Bromberg) z lat 1939–1941*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 422–423. Trzeba natomiast podkreślić za Witoldem Kuleszą, że choć przed sądami Republiki Federalnej Niemiec przeprowadzono w sumie 22 postępowania przeciwko sędziom i prokuratorom III Rzeszy, to nie zapadł żaden prawomocny wyrok skazujący sędziego orzekającego w sądzie specjalnym ani prokuratora będącego oskarżycielem przed tym sądem. Na temat przyczyn tego stanu rzeczy szerzej zob. W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae...*, s. 77–78, 85, 132–135.

<sup>53</sup> Było to wypadkową dwóch okoliczności: wprowadzenia w 1941 r. Niemieckiej Listy Narodowej i bardzo wysokiego poziomu wpisów na listę na Górnym Śląsku oraz osądzenia czynów w latach 1941–1944.

### *Bibliografia*

#### **Źródła archiwalne**

Bundesarchiv Berlin:

zespół nr R 3001 „Reichsjustizministerium”.

Archiwum Państwowe w Katowicach:

zespół nr 134 „Sondergericht Kattowitz”.

#### **Literatura**

Bębnik G., *Sokoły kapitana Ebbinghausa. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014.

Bębnik G., *Wrzesień 1939 r. w Katowicach*, Katowice 2012.

Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.

Litwiński R., *Policja Województwa Śląskiego we wrześniu 1939 roku w świetle raportu inspektora Józefa Żółtaszka*, „Res Historica” 2011, nr 31, s. 267–279.

Przemsza-Zieliński J., *Księga wrześniowej chwały pułków śląskich*, t. 2, Katowice–Sosnowiec 1993.

Rabant T., *Dokumenty Sądu Specjalnego w Bydgoszczy (Sondergericht Bromberg) z lat 1939–1941*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939. Studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 422–460.

Rzepus S., *Opis walk Związku Powstańców Śląskich w roku 1939 z „freikorpsem” w Michałkowicach*, „Zaranie Śląskie” 1962, z. 3, s. 654–658.

KONRAD GRACZYK

DR, UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

ORCID: 0000-0002-0991-2036

### **„Przestępstwa wrześniowe” w orzecznictwie Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz). Część II: Przestępstwa przeciwko zdrowiu i wolności**

Dwuczęściowe opracowanie dotyczy „przestępstw wrześniowych”, tj. wystąpień Polaków na tle narodowościowym przeciwko Niemcom po wybuchu II wojny światowej, w orzecznictwie Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz).

W drugiej części opisano przestępstwa przeciwko zdrowiu oraz wolności. W sposób szczególny omówiono postępowania karne w tych sprawach. Szczególną uwagę zwrócono na ustalenia opisane w aktach oskarżenia oraz ustalenia postępowania dowodowego prowadzonego przed sądem. Przedstawiono okoliczności brane pod uwagę przez sąd przy ocenie poszczególnych dowodów oraz kwalifikację prawną czynów. W podsumowaniu odniesiono uzyskane wyniki badań orzecznictwa Sondergericht Kattowitz w sprawach o wypadki wrześniowe do orzecznictwa Sądu Specjalnego w Bydgoszczy. Porównanie to

wykazało, że zarówno wymiar kary, jak i sposób oraz jakość procedowania przez katowicki sąd specjalny znacząco różniły się od sądu bydgoskiego. W konsekwencji żadnej z analizowanych spraw nie zakwalifikowano jako zbrodni sądowej.

**Słowa kluczowe:** „przestępstwa wrześniowe”, sąd specjalny, Sondergericht, okupacja, postępowanie dowodowe, II wojna światowa

KONRAD GRACZYK

PhD, UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

ORCID: 0000-0002-0991-2036

***„September crimes” in the case law of the Special Court in Katowice  
(Sondergericht Kattowitz). Part II: Crimes against health and freedom***

The two-part study concerns the so-called “September crimes” (i.e. the actions of Poles on grounds of nationality against Germans after the outbreak of World War II) in the jurisprudence of the Special Court in Katowice (Sondergericht Kattowitz).

The second part of the study concerns “September crimes” directed against health and freedom. The criminal proceedings in these matters were discussed in detail. Particular attention was paid to the arrangements described in the indictment and the findings of the evidentiary proceedings before the court. The circumstances taken into account by the court in assessing particular evidence and legal qualification were presented. In the summary, the results of the Sondergericht Kattowitz case studies in cases related to September accidents were compared to the case law of the Special Court in Bydgoszcz. This comparison showed that both the size of the sentence, as well as the manner and quality of the proceedings by the Sondergericht Kattowitz significantly differed from the Bydgoszcz court. As a consequence, none of the analyzed cases was classified as a judicial crime.

**Key words:** September crimes, special court, Sondergericht, occupation, evidence proceedings, World War II

